Nr. 342. Kraków, piątek 11 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Strejk szkolny w Czechach.

Charakterystyczne stosunki Austryi zrodziły nowe, ciekawe zjawisko: strejk szkolny 15.000 dzieci czeskich w północnych Czechach. Czeskie szkoły ludowe w północnych Czechach są już od lat przedmiotem zaciętej walki między Niemcami i Czechami. Według austryackich ustaw szkolnych są gminy zobowiązane ponosić koszta utrzymania szkoły (budynków, opału, oświetlenia i t. p.). Gminy ponoszą ten ciężar bardzo niechętnie i dlatego w wielu gminach narodowościowo jednolitych szkoły są zaniedbane. Gdy jednak ludność innej narodowości, niż ta, która gminą zarządza, żąda założenia szkoły, gmina z „narodowych“ powodów wzbrania się żądanie to spełnić. Zarząd gminy takiej z mniejszością czeską inne jeszcze argumenty podnosi: „Czeskie mniejszości stanowią tylko robotnicy; ci zaś nie opłacają podatków gminnych; dlatego nie mają prawa żądać od gminy szkoły“. Argument ten naturalnie nietylko jest barbarzyński, ale nawet prawnie niesłuszny. Robotnicy bowiem podatkami pośrednimi przyczyniają się w wysokim stopniu do utrzymania państwa, kraju i gminy.

Gdy gmina zmuszona jest wreszcie wystawić szkołę, traktuje ją tak po macoszemu, że stosunki w tych szkołach są skandaliczne. Stwierdzili to w wielu wypadkach lekarze, a władze polityczne poleciły gminom odnośnym zaradzić tym stosunkom. Gminy wnosiły przeciw tym nakazom rekursy, które namiestnictwo jako nieuzasadnione odrzucało. Gminy zwróciły się zatem do ministerstwa wyznań i oświaty, które od dawna już bardziej pielęgnuje potrzeby wyznaniowe niż oświatowe. Ministerstwo oświaty powinno było również odrzucić te rekursy. Z politycznych motywów jednak wolało ministerstwo wypadków tych nie rozstrzygać — i w ten sposób zażalenia owe leżały niezałatwione przez 4 lata w szufladach urzędników.

Daremnie domagali się rodzice interwencyi rządu. Gdy wszystkie usiłowania nie poskutkowały, chwycili się oni — w wigilię jubileuszu cesarskiego, który obchodzono pod dewizą „Wszystko dla dziecka“ — ostatecznego środka: strejku szkolnego. 15.000 dzieci proletaryuszy czeskich nie uczęszcza do szkoły, by w ten sposób wymusić załatwienie rekursów.

Strejk skutkuje. Rząd pospiesznie załatwia poszczególne skargi na korzyść szkół, t. j. mniejszości czeskich. Naturalnie długo jeszcze potrwa, zanim ministerstwo naprawi błędy, popełnione w ciągu czterech lat.

Austrya obfituje w skandale. Nietylko o wiedzę wyższą, o uniwersytety, musi się walczyć, ale nawet o szkoły ludowe. Włosi rewolwerem zdobywają uniwersytet, Rusini ciągle jeszcze daremnie borbą i skandalami na uniwersytecie lwowskim upominają się o własny uniwersytet.

Teraz już dzieci muszą strejkiem walczyć o szkoły, strejkiem przypominać rządowi jego obowiązki.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 10 grudnia.

Mowa bar. Bienertha.

W dalszym ciągu wczorajszego przemówienia prezydent ministrów bar. Bienerth ubolewał nad postępowaniem studentów włoskich na uniwersytecie wiedeńskim. Rząd uznaje żądanie Włochów o utworzenie włoskiego wydziału prawniczego i w styczniu 1909 r. wniesie w parlamencie przedłożenie o utworzenie takiego wydziału.

Polemizując z drem Adlerem, który odmówił rządowi usposobienia parlamentarnego, bar. Bienerth oświadcza: Chcę parlamentu, wierzę w parlament i według najlepszych sił uczynię wszystko, aby wzmocnić parlamentaryzm. (Oklaski). O losy parlamentu dbam tak samo jak panowie, dlatego też odczułem wielkie zadowolenie z ponownego dowodu rozwagi i umiarkowania, jaki Izba w dzień po proklamowaniu sądów doraźnych złożyła. Poseł dr Adler wyraził jednak jedno zdanie, na które się w zupełności zgadzam, mianowicie, że nie można uczącej się młodzieży pozostawiać przewodnictwa politycznego. I ja sądzę również, że czas najwyższy, aby obywatele akademiccy znowu stali się studentami. (Oklaski). Rząd z całą usilnością pracować będzie nad tem, aby tak się stało i spodziewa się zgody na to i poparcia stronnictw parlamentarnych. (Oklaski. Poseł Fressl przerywa).

Sprawy niemiecko-czeskie.

Do Czechów wystosował bar. Bienerth wezwanie, aby nie narażali na szwank jedności królestwa czeskiego przez taki stan, w którym Niemcy w Pradze musieliby tam przestać czuć się jak u siebie w domu. Nie chodzi o dwóch powaśnionych przeciwników, lecz o dwa narody, które nie mogą nawzajem się przemódz i które muszą nadal żyć pospołu. Jeżeli panowie nie zdobędziecie się na odwagę, aby stanowczym krokiem wydostać się z tego zaczarowanego koła, w którym sprawa obecnie utknęła, w takim razie czas w swoim niepowstrzymanym biegu przejdzie nad nami do porządku dziennego i zubożejemy pod względem siły społecznej i gospodarczej. Chuda ugoda zawsze lepsza, niż tłusty proces.

Przy pewnej dozie dobrej woli jest możliwe zmniejszenie powierzchni starcia i pokojowe załatwienie spraw w różnych spornych dziedzinach. Próbę taką pragnie rząd przedsięwziąć i niebawem poczyni w tym kierunku kroki.

Koalicya parlamentarna.

Co się tyczy sprawy koalicyi i większości parlamentarnej, co do której niektórzy mowcy wyrazili powątpiewania, to rząd tej nieufności nie podziela. Nie da się zaprzeczyć, że poprzednio polityczne stronnictwa zdołały pokonać wielkie trudności i że przeszkody, które wkońcu się wyłoniły, były wynikiem nietyle starć wewnętrznych, jak zewnętrznych wpływów. Ograniczyć te wpływy będzie właśnie zadaniem rządu przy spełnieniu otrzymanego od cesarza nakazu utworzenia zdolnego do pracy ciała włonie parlamentu, które z pewnością lepsze jest, aniżeli zmienna większość przy każdem głosowaniu z osobna.

O sprawy ruskie.

Następnie zajął się mowca wywodami posłów Romańczuka i Lewickiego i powiedział: Poseł Romańczuk zaznaczył, że jego przyjaciele polityczni gotowi są do polityki pojednawczej. Oświadczenie to przyjmuję z tem większem zadowoleniem do wiadomości, że mieści się ono także w słowach posła Konstantego Lewickiego. Jeżeli p. Romańczuk postawił warunek, by życzenia ruskiej ludności znajdowały u rządu zawsze pełną uwagę i objektywną, ściśle rzeczową ocenę, to mogę mu to z całą stanowczością przyrzec. Będzie naszem usilnem dążeniem poprzeć kulturalne i gospodarcze interesy Rusinów według możności i rosnącym siłom tego szczepu dać sposobność do obfitego w owoce udziału w służbie dla dobra publicznego. W tej mierze podnieść należy bardzo cenne zadatki spokojnej i owocnej pracy, jaką w ostatnich czasach w publicznem życiu Galicyi można było zauważyć. Na drodze pokojowego pożycia i wzajemnego porozumienia znajdzie się także możność rozwiązania szeregu ważnych i nagłych spraw.

Dobro parlamentu.

W tej dyskusyi budżetowej z rzadką jednomyślnością przejawiło się przekonanie, że interesów stronnictw w żadnym wypadku nie można przeprowadzić przy zaniedbaniu ogólnych interesów parlamentu, że przedewszystkiem musi być zachowane prawo zastępstwa ludów. Jest to bijącym w oczy dowodem, że Izba zdecydowana jest wykonywać swe dawne konstytucyjne prawo kontroli nad budżetem. Sądzę więc, że nie będzie to prośbą bezskuteczną, jeżeli poproszę Izbę o uchwalenie prowizoryum budżetowego. Uchwalcie je, panowie, nie z zaufania do nas, ale z zaufania do siebie samych. (Oklaski).

Dyskusya.

Poseł dr Mahler (syonista) wystąpił przeciw temu, aby ostatnim ratunkiem w sporach narodowościowych były manlichery lub szubienica. Dalej żalił się na upośledzenie żydów, którym brak równouprawnienia, mimo że od wielu lat biorą udział w pracy kulturalnej.

Poseł Masaryk (realista czeski) jest zdania, że zajścia w Pradze zostały przesadzone i nie było potrzeby ogłoszenia sądów doraźnych. Oburzenie Czechów wywołane zostało postępowaniem Niemców w sejmie czeskim oraz prześladowaniem mniejszości czeskich w niemieckich okręgach. Dalszą przyczyną wzburzenia jest sposób, w jaki

w Prusach obchodzą się z Polakami

i Słowianami wogóle.

W dalszym ciągu omawia dyskusyę w parlamencie niemieckim, przyczem występuje przeciw nadużywaniu w Niemczech ustawy o stowarzyszeniach przeciw Polakom, jak to okazało się przy dyskusyi nad katastrofą w kopalni Radbod. Hakatyzm jest barbarzyństwem, ale nie naród niemiecki jest winien, tylko rząd pruski; mimo to Wolf i tow. deklamują tu o „kulturze prusko-niemieckiej“. Następnie zaprotestował przeciw mięszaniu się rządu niemieckiego w sprawy wewnętrzne Austryi, wystąpił przeciw bizan-

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

77

— Mrs. Robbie Walling! — zawołała Mrs. Winnie. — Nie przypuszczał pan, że ona jest odpowiedzialna za ten artykuł?

Montague porwał się z miejsca.

— W taki to sposób oni prowadzą wojnę! — zawołała Mrs. Winnie. — Płacą pieniądze tym łotrom gazeciarskim, aby korzystać z ich usług. A potem puszczają brudne plotki o ludziach, których chcą dotknąć.

— To niemożliwe! — zawołał Montague.

— Jestem przekonana, że tak jest — odparła Mrs. Winnie. — Wiem, że to prawda. Wiem, że Robbie Walling zapłacił piętnaście tysięcy dolarów za wydrukowanie jakichś bredni, które oni wydali! A jak pan przypuszczał, skąd gazety dostają wszystkie plotki?

— Nie wiem — odparł Montague. — Lecz nie przypuszczałem nigdy...

— Wszystkie ich wiadomości pochodzą od osób zainteresowanych w oczernieniu przeciwników! Znałam gości, którzy siedzieli i zapisywali plotki o gospodyni w jej własnym domu. O, pan nie masz pojęcia o zepsuciu ludzi!

— Miałem pewne pojęcie — rzekł Montague po chwili milczenia. — Dlatego też chciałem panią uchronić od tych nieprzyjemności.

— Nie chcę być chronioną! — zawołała z uniesieniem Mrs. Winnie. — Nie chcę dawać im satysfakcyi. Oni chcą rozłączyć mię z panem, a ja tego nie uczynię, chociażby nie wiem co mówiono!

Montague siedział z namarszczonemi brwiami, patrząc nieruchomo w ogień.

— Gdy przeczytałem ten artykuł — począł mówić wolno — nie mogłem znieść myśli o przykrości, jaką on pani sprawi. Myślałem, jak głęboko będzie dotknięty pani mąż...

— Mój mąż! — powtórzyła Mrs. Winnie.

W głosie jej odezwał się ostry ton, gdy mówiła dalej:

— On skończy z nimi raz na zawsze. On to potrafi. Może pan być pewny, że żaden podobny artykuł już się nie ukaże.

Montague milczał. Nie była to odpowiedź, jakiej oczekiwał, i czuł się zmieszanym.

— Jeśli to jest wszystko... — rzekł, wahając się. — Lecz ja nie mogłem wiedzieć. Ja myślałem, że artykuł ten może mu sprawi przykrość z innych powodów — że może stać się przyczyną nieszczęśliwych stosunków pomiędzy panią a nim.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Pan mnie nie rozumie — rzekła wkońcu Mrs. Winnie.

Nie odwracając głowy, Montague mógł widzieć jej ręce, wsparte na kolanach. Ręce te poruszały się nerwowo.

— Nie, pan nie rozumie — powtórzyła.

Po chwili poczęła znów mówić przyciszonym, drżącym głosem:

— Muszę panu powiedzieć — rzekła — że byłam pewna, że pan nic nie wie.

I znów umilkła, jakby zmagając się z sobą. Ręce jej drżały; naraz wybuchła pospieszną, gorączkową mową:

— Chcę, abyś pan to wiedział. Nie kocham mego męża. Nic mnie z nim nie wiąże. On niema nic do moich spraw.

Montague siedział sztywny, osłupiały. Wyznanie to zmieszało go do tego stopnia, że nie był w stanie się odezwać. Czuł utkwione w sobie spojrzenie Mrs. Winnie, czuł nawet gorący rumieniec, który zabarwił jej policzki i szyję.

— To... to nie do darowania, że pan o tem nie wiedział — wyszeptała drżącym głosem.

Słowa te przebrzmiały w pustej sali i znów nastąpiła cisza. Montague milczał.

— Dlaczego pan nic nie mówi? — rzekła wkońcu Mrs. Winnie.

Montague uczuł gniewny odcień w jej głosie; obrócił się i spojrzał na nią: ręce miała kurczowo zaciśnięte, a wargi jej drżały.

Zmieszanie odebrało mu mowę. Widział, jak w szybkim oddechu wzdymała się jej pierś i jak łzy wystąpiły jej na oczach. Naraz przechyliła się w tył, zakryła twarz rękoma i wybuchła gwałtownem, niepowstrzymanem łkaniem.

— Mrs. Winnie! — zawołał Montague i rzucił się ku niej.

Lecz jej paroksyzm płaczu nie ustawał. Całe jej ciało wzdrygało się co chwila.

— Więc pan mnie nie kochasz! — wyjąkała z goryczą.

Montague stał oszołomiony i drżący.

— Mnie tak przykro — szepnął. — O, Mrs. Winnie, ja nie przypuszczałem nawet...

— Wiem o tem! wiem o tem! — zawołała Mrs. Winnie. — To jest mój błąd! Byłam szalona. Wiedziałam o tem, a jednak łudziłam się, że może... gdy się pan dowie...

I nowy atak spazmatycznego płaczu pochwycił całą jej istotę, przenikniętą boleścią i żalem.

Montague stał i patrzał na nią w bezradnej rozpaczy. Uczepiła się konwulsyjnie poręczy krzesła i on ujął jej rękę swą dłonią.

— Mrs. Winnie... — rozpoczął.

Lecz ona wyszarpnęła mu swą rękę i schowała ją.

— Nie, nie! — zawołała w przerażeniu. — Nie dotykaj mnie pan!

Naraz spojrzała ku niemu i wyciągnęła ramiona.

— Czy nie wiedziałeś — rzekła — że ja cię kocham? Ty mną pogardzasz dlatego — wiem o tem i nic na to nie mogę poradzić. Lecz pomimo to powiem ci! To jest jedyna pociecha, na jaką sobie mogę pozwolić. Kochałam cię zawsze! I myślałam... myślałam, że całą przyczyną było to, że tyś mnie nie rozumiał. Gotowam była urągać całemu światu — nie dbałam o to, czy kto o tem wie, lub co kto mówi. Myślałam, że będziemy szczęśliwi, myślałam, że ja zostanę wkońcu wolną. Och, nie masz pojęcia, jak jestem nieszczęśliwa... jak samotna... i jak pragnę się wyrwać z tego otoczenia! I sądziłam, że ty... że może ty...

I łzy popłynęły znów obfitym strumieniem z jej oczu, a głos stał się podobny do głosu małego dziecka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tyzmowi partyi chrześcijańsko społecznej i zakończył, że żaden Czech nie może głosować za prowizoryum budżetowem.

Mowca Koła polskiego.

Poseł Głąbiński wyraził obawę, że parlament sparaliżowany jest zakusami obstrukcyi, podczas gdy ciągle odkłada się sparlamentaryzowanie rządu. Winę niepokojów narodowościowych przypisuje centralizmowi, któremu przeciwstawia autonomię krajów.

Następnie polemizował z posłami ruskimi twierdząc, że Rusini mają w Galicyi zupełne równouprawnienie, podczas gdy Polacy na Śląsku i Bukowinie tego nie mają.

Wkońcu wystąpił przeciw przeciążeniu parlamentu sprawami narodowościowemi i zakończył apelem do unikania wszystkiego co jątrzy.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano.

* * *

O wybór wiceprezydentów Izby.

Wiedeń. Po posiedzeniu odbyła się konferencya przewodniczących klubów, która zajmowała się sprawą obsadzenia posad wiceprezydentów, których wybór ma się odbyć na początku dzisiejszego posiedzenia. Obrady pozostały bez rezultatu.

Po konferencyi zgodziły się stronnictwa czeskie na kandydaturę posła Zazworki w miejsce Zaczka; Niemcy proponują na stanowisko trzeciego wiceprezydenta posła Steinwendera, a socyalni demokraci na miejsce czwartego wiceprezydenta posła Pernerstorfera.

Co do piątego wiceprezydenta, nie przyszło do porozumienia, bo związek południowo-słowiański stawia kandydaturę Pogacznika, zaś klub ruski żąda tego stanowiska dla siebie.

Wobec tego decyzya pozostawioną będzie Izbie.

Położenie na Bałkanie.

Król Piotr nie abdykuje.

Belgrad. Urzędownie zaprzeczają wiadomości dzenników o akcyi następcy tronu i oficerów w kierunku abdykacyi króla Piotra.

Organ komitetu młodotureckiego o porozumieniu z Austryą.

Konstantynopol. „Szuraj Ummet“ wywodzi, że minister Aehrenthal uznał, iż jedyną drogą wyjścia z trudności bałkańskich jest porozumienie z Rosyą, a przedewszystkiem z Turcyą. Także wielki wezyr jest przekonany, że chwila dla porozumienia z Austryą nadeszła. Pismo wyraża nadzieję, że dyplomaci w Konstantynopolu i Wiedniu z powodu ruchu bojkotowego tak dalece już się zbliżyli, że tym razem pojawiły się już zupełnie szczere zamiary dojścia do porozumienia.

Prasa angielska o sytuacyi.

Londyn. „Daily Graphic“, omawiając sytuacyę, pisze, że stosunki od czasu wstąpienia Włoch do trójprzymierza, bardzo się zmieniły. Naród włoski przekonał się teraz, że nie może mieć widoków w Afryce północnej, a tylko na morzu Adryatyckiem. Rosya niewątpliwie wskutek uczuć rasowych zmuszona będzie chwycić za broń w interesie Serbii, podczas gdy **Niemcy z powodu kwestyi polskiej w ostatniej chwili nie będą w stanie popierać Austryi.** Pismo napomina wkońcu Austryę, aby rozważyła swoją sytuacyę, ponieważ nieszczęście, jakie upadek tego państwa za sobą by pociągnął, byłoby nieszczęściem światowem.

Przeciw w. wezyrowi.

Konstantynopol. „Tanin“ atakuje wielkiego wezyra Kiamila baszę za jego politykę zagraniczną i powiada, że powinien on podać się do dymisyi.

Konferencye o porozumieniu z Turcyą.

Konstantynopol. „Szuraj Ummet“ donosi, że ambasador austryacki Pallavicini miał onegdaj konferencyę z wielkim wezyrem co do środków uzyskania tymczasowego porozumienia w sprawie aneksyi. Ambasador oświadczył, że Austrya życzyłaby sobie w porozumieniu z Turcyą brać udział w konferencyi i skonstatować czyn dokonany. Dla osiągnięcia tego celu Porta musi przedewszystkiem znaleźć środki, celem wstrzymania bojkotu, o ile to od niej zależy. Wielki wezyr oświadczył, że rząd zrobi wszystko w tym kierunku, co można; nie może jednak wpływać na wolę ludności.

Zmiany w Macedonii.

Saloniki. Rosyjski wojskowy doradca macedońskiej żandarmeryi reformowej generał-porucznik Szostak został telegraficznie odwołany celem objęcia komendy dywizyi w Pskowie. Jego miejsce zajmie tymczasowo najstarszy rangą podpułkownik Świrski.

Od administracyi.

Celem ustalenia nakładu pisma upraszamy naszych Szanownych Abonentów o wczesne zamówienie, względnie nadesłanie prenumeraty na kwartał I. roku 1909. Oświadczamy bowiem, że, o ile zaległości za prenumeratę do dnia 30 grudnia uregulowane nie będą, wysyłka pisma zalegającym zostanie **bezwarunkowo** wstrzymaną i żadne późniejsze reklamacye skutkiem przerwy w wysyłce stanowczo uwzględniane nie będą.

Przegląd społeczny.

Poufne zgromadzenie kelnerów w Krakowie. W dniu 7 b. m. o godz. 2 w nocy odbyło się zgromadzenie kelnerów w kawiarni „Union“. Przewodniczącym wybrano tow. Hermana Dreyfussa. Referował prezes Landes ze Lwowa, który w pięknej przemowie przedstawił przykrą dolę kelnerską w miastach galicyjskich.

Mowca domagał się bezwarunkowego zorganizowania się kelnerów i przystąpienia do centralnego związku kelnerów we Lwowie, następnie żądał czterech postulatów, a mianowicie: a) 14 dniowego wypowiedzenia bez wszelkich ubocznych umów; b) uregulowania stałej pracy; c) zaprowadzenia przymusowego dnia odpoczynku raz w tygodniu; d) zaprowadzenia ogólno-galicyjskiego pośrednictwa pracy, by raz położyć tamę niemoralnym wyzyskom ze strony faktorów.

Mowca przedstawiał dodatnią stronę i korzyści związków, które dążą do poprawy bytu, oraz zapobiegają szykanom, urządzanym przez właścicieli.

Nareszcie mowca przeczytał statut i przedstawił cel związku i prawa członków, poczem zabrało jeszcze kilku towarzyszów głos: najpierw przemawiał tow. Wettstein, później tow. Jakób Dreyfuss, obaj mowcy podnosili wielkie znaczenie związku, który odda z pewnością przy silnej organizacyi wielkie usługi kelnerom.

Przemawiało jeszcze kilku towarzyszów. Wkońcu, imieniem zebranych, wyrażono prezesowi lwowskiego związku serdeczną podziękę i około 70 towarzyszów przystąpiło natychmiast do centralnego związku we Lwowie.

Nadmienić należy, że wielką zasługę przyznać trzeba tow. Jeanowi Heimowi, który się zajął gorąco zwołaniem tego zgromadzenia i sprowadzeniem delegacyi lwowskiej.

Ubezpieczenie społeczne a robotnicy. W Jarosławiu odbyło się w niedzielę 6 b. m. w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Ubezpieczenie robotników. Przewodniczył tow. Piączkowski, sekretarzował tow. Fachimecki. Referat wygłosił tow. Siegman z Przemyśla, poczem zgromadzeni uchwalili znaną rezolucyę. Zgromadzenie to odznaczało się masowym udziałem robotników jarosławskich.

KRONIKA.

Kraków. 10 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Zemściła się obecnie na p. prezydencie Leo i jego stronnictwie jego polityka w czasie zeszłorocznych wyborów do parlamentu. Wówczas zapędzał p. Leo robotników miejskich do „Przyjaźni“, sam chodził do „Przyjaźni“ na ich zgromadzenia i posyłał tam p. Nowotnego, który komenderował do „Przyjaźni“ służbę miejską. W ten sposób służbę miejską oddał p. Leo w ręce Zgórniakowi, którego używał jako agitatora wyborczego. Chodzili do „Przyjaźni“ na zgromadzenia wszyscy kandydaci leodemokratyczni, „Przyjaźń“ była jednem z narzędzi, któremi się dr Leo posługiwał, aby poprzeć Petelenzów, Staniszewskich, Zieleniewskich i Sikorskich...

Zbiera teraz p. Leo żniwo ze swego siewu. „Przyjaźniacy“ utworzyli własne stronnictwo, chrześcijańsko-socyalne, antysemickie, które próbuje być samodzielnem i zaczyna zwalczać leodemokracyę. Ale służba miejska wpędzona do „Przyjaźni“, Zgórniak narzucony jej na wodza, drugi przyjaźniak Język, w nagrodę za usługi, które oddał jako hyena wyborcza, przyjęty przez p. Lea w szeregi służby miejskiej... na agitatora... Oczywiście, teraz jestto p. Leowi i jego macherom niewygodne i przykre.

Toteż na zgromadzeniu służby miejskiej, które się odbyło we wtorek 8 b. m. w sali rady miejskiej pod patronatem Zgórniaka, p. Bandrowski dał wyraz niezadowoleniu z tego, że służbie miejskiej przewodzi Zgórniak; p. Bandrowski dowodził, że organizacya służby miejskiej powinna być „niepoliiyczna“, co w jego rozumieniu znaczy: posłuszna rządzącemu w magistracie stronnictwu... Sami wpędzili służbę miejską do „Przyjaźni“, sami oddali ją w ręce Zgórniakowi, teraz się to na nich mści...

Zapomogi dla rodzin rezerwistów, powołanych do Bośni. Magistrat m. Krakowa ogłasza, że ministerstwo wojny zarządziło podwyższenie stanu wojsk w Bośni, Hercegowinie i południowej Dalmacyi, polegające na tem, że w krajach tych przetrzymano na czas potrzeby do pełnienia dalszej czynnej służby wojskowej ponad czas normalny pewną ilość rezerwistów zapasowych, oraz tych żołnierzy, będących w ostatnim roku służby prezencyjnej, którzy teraz mieli przejść do stanu rezerwy.

Co do rodzin tych żołnierzy mają wejść w zastosowanie odpowiednie postanowienia o udzielaniu zapomóg potrzebującym pomocy krewnym rezerwistów, a mianowicie żonie ślubnej, dzieciom, rodzicom, krewnym w linii wstępnej i rodzeństwu, o ile powołany do służby stara się o ich utrzymanie. Dochodzenia w celu przekonania się, czy zapomoga jest potrzebną, poczynić ma władza administracyjna miejsca pobytu rodziny żądającej zapomogi po wysłuchaniu naczelnika gminy.

Zapomoga składa się ze wsparcia na utrzymanie dla każdego członka rodziny w kwocie, jaka na wyżywienie wojskowe w marszu od głowy i dnia będzie ustanowioną, tudzież gdyby rodzina zmuszoną była najmować mieszkanie, z komornego, wynoszącego połowę należytości na utrzymanie. Dla dzieci niżej ośmiu lat zapomoga wynosić ma połowę powyższego wymiaru. Łączna kwota zapomogi dla jednej rodziny nie może przewyższać sumy, którą stosownie do osobistych (zarobkowych) i miejscowych stosunków należy uważać za przeciętny dzienny zarobek powołanego. Okoliczność, że ktoś pobiera osobno wsparcie ze strony kraju, gmin lub osób prywatnych nie może wpłynąć na zmniejszenie zapomogi, którą państwo daje.

Krewni roszczenia swoje do wsparcia zgłaszać powinni do władzy powiatowej swego miejsca pobytu bądź to ustnie, bądź też piśmiennie za pomocą nieostemplowanej i nieofrankowanej prośby z przytoczeniem wszystkich okoliczności, a w szczególności stosunków rodzinnych, majątkowych i zarobkowych i z podaniem ostatniego miejsca pobytu powołanego, jego przeciętnego zarobku dziennego i dnia jego odejścia (odmaszerowania),

Krewni powinni również o każdej zmianie tytułu ich do wsparcia uzasadniających stosunków donosić każdorazowo niezwłocznie naczelnikowi gminy z miejsca ich pobytu i uzyskać u tegoż naczelnika poświadczenia o dalszem trwaniu tytułu, celem podjęcia po pierwszej pobranej racie na podstawie przedłożonego arkusza płatniczego rat następnych.

Rada naczelna stronnictwa ludowego odbędzie posiedzenie w sobotę 12 b. m. w sali Rady powiatowej.

Budżet miejski na r. 1909. Wczoraj odbyła komisya budżetowa drugie posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na podstawie referatu radcy dra Ponikły załatwiono dział I. budżetu (zarząd główny), a na podstawie referatu radcy Beringera dział II. i na podstawie referatu radcy Szwarza dział VIII. (zarząd targowy). Komisya uchwaliła także rezolucyę, wzywającą magistrat, aby zastanowił się nad podwyższeniem dochodów ze Sukiennic. Rezolucya ta będzie przedłożoną pełnej Radzie miasta.

Dziś odbędzie się trzecie posiedzenie komisyi budżetowej.

Egzamina kwalifikacyjne. „Gazeta lwowska“ ogłasza, że egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli w szkołach wydziałowych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpoczną się: część pisemna 15 b. m., a ustna 18 b. m.

Wybory uzupełniające do Izby handlowej odbyły się wczoraj i dały następujący rezultat:

w I. kategoryi wybrani: dr Szarski, Juliusz Epstein, Henryk Szwarc i Zygmunt Mendelsburg z Krakowa, oraz Izak Holzer z Rzeszowa;

w II. kategoryi wybrani: Bernard Wachtel i Jan Winiarz z Krakowa, Dawid Zins z Tarnowa i Eliasz Friedman z Wieliczki;

w III. kategoryi wybrani: Józef Jawornicki i Herman Kroo z Krakowa.

Dziś odbywa się wybór 12 członków z sekcyi przemysłowej.

Na gorącym uczynku schwytano wczoraj 22 letniego Stanisława Kluskę, gdy zakradł się do piwnicy restauracyi, mieszczącej się w domu przy ul. Grodzkiej 39.

Kradzież z włamaniem. Z mieszkania ubogiej kobiety Maryi Karczmarskiej, roznosicielki „Naprzodu“, zamieszkałej w Prądniku Czerwonym przy ul. Morgenszterna, włamywacze skradli całą jej gotówkę w kwocie 40 koron i kilka innych rzeczy. Złodzieje wczoraj wieczorem wyważyli drzwi mieszkania i zabrali pieniądze, znajdujące się w pudełku na komodzie. Prócz tego splądrowali całe mieszkanie i zabrali jeszcze srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i dwa złote pierścionki, łącznej wartości około 100 koron. Policya, zawiadomiona o wypadku, zaaresztowała tej samej nocy w restauracyi Weindlinga dwóch mężczyzn, którzy popełnić mieli kradzież: Józefa Rozynę i Leona Kohuta. Dziś zaaresztowano trzecią osobę, podejrzaną o współudział w kradzieży.

P. Stachowski, majster tapicerski i radca miejski, odnośnie do zamieszczonej przed kilku dniami notatki wyjaśnia, że wcale nie sprowadzał z Warszawy p. Janickiego do siebie na posadę, lecz p. Janicki o tę lub jakąkolwiek inną posadę sam go prosił, czego dowodem własnoręczny list p. Janickiego; że dalej p. Janicki na posadę kierownika pracowni się nie nadawał, wobec czego p. Stachowski był zmuszony miejsce mu wypowiedzieć, ale stara się dla niego o inną posadę; że więc postępowanie p. Stachowskiego w tym wypadku jest bez zarzutu.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sobotniej nowości, w komedyi Essmana: „Ojciec i syn“ grają pp. Krysińska, Sulima, Arkawinówna, Solska, Czarnecka, Modzelewska, Krzewińska, Mielnicki, Weychert, Stanisławski, Leszczyński i Miarczyński.

Ósme przedstawienie „Nocy listopadowej“, dane we wtorek b. tygodnia, grano równie jak i poprzednie przy wyprzedanym teatrze. Następne przedstawienie dziś 10 b. m.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Noc listopadowa“.

Piątek: Przedstawienie akademickie „Edyp w Kolonos“.

Sobota: „Ojciec i syn“, komedya w 3 aktach Gustawa Essmanna.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Syn królewski“ Krechowieckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Poniedziałek: „Skiz“ (popularne).

Wtorek: „Ojciec i syn“.

Środa: „Cyd“ (popularne).

Czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek: „Ojciec i syn“.

Sobota: „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach, na tle opowieści Cervantesa napisał Adolf Walewski. Illustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Mój dzieciak“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Don Kiszot“.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś we czwartek gościnny występ p. Danielewskiego, artysty teatrów lwowskiego i warszawskich, w 5-aktowej krotochwili p. t. „Nasze Paryżanki“. Dyrekcya teatru ludowego uprosiła p. Danielewskiego na jeden tylko występ gościnny, który się znakomicie zapowiada. Sztuka sama pióra znakomitego artysty jest nadzwyczaj wesoła i zawiera wiele humoru i dowcipu. W Warszawie graną była 110 razy z rzędu z nadzwyczajnem powodzeniem.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w piątek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Jerzy Smoleński: „Kształty powierzchni ziemi“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Stowarzyszenie rygoryzantów.** Na odbytem w dniu 6 grudnia b. r. walnem zgromadzeniu Stow. rygorozantów wybrano dra Henryka Schönwettera przewodniczącym, dra Rudolfa Beresa zast. przew., dra Adolfa Gumprecha sekr. i dra Romana Rothirscha skarbnikiem. Adres Stow.: Dr Henryk Schönwetter u adw. dra Ignacego Landaua w Krakowie, pl. Dominikański 5.

Z kraju.

Z Przemyśla donoszą, że od kilku dni panuje tam szkarlatyna, która się rozszerza w zastraszający sposób. Liczba chorych dzieci dochodzi do 50.

Dezerterzy rosyjscy. Onegdaj przybyło do Podwołoczysk 7 żołnierzy rosyjskich, którzy zdezertowali z pułku stojącego załogą w sąsiednich Wołoczyskach. Skarżyli się oni na głód i nieludzkie obchodzenie się z nimi. Po krótkim pobycie wrócili do Rosyi.

Zderzenie pociągów. Na stacyi Zuczka koło Czerniowiec najechał wczoraj wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy na tor, na którym stało kilka wagonów towarowych. Maszynista oraz kilku podróżnych odniosło rany; kilka wagonów uległo rozbiciu.

Usiłowane okradzenie kasy. Przed kilku dniami usiłowano włamać się do Kasy zaliczkowej w Zbarażu, mieszczącej się w zabudowaniach klasztoru Bernardynów. Włamywacz został jednak spłoszony i uciekł, zostawiając na miejscu narzędzia.

Tyfus plamisty panuje wedle wykazu „Oest. Sanitätswesen" w powiatach Bohorodczany, Nadwórna, Stryj, Bóbrka i Buczacz. Dotąd było 21 wypadków.

Ze świata.

Proces „anarchisty" galicyjskiego. Przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu stanął dziś dziennikarz ruski Michał Łoziński, oskarżony o przekroczenie z § 305 przez ogłoszenie artykułu anarchistycznego w czasopiśmie „Dobrobyt dla wszystkich". Przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

Zabicie i obrabowanie jubilera. W Wiedniu w sklepie na Laurenzenberggasse znaleziono onegdaj jubilera Frankfurtera nieżywym i stwierdzono, że padł on ofiarą morderstwa. Policya przypuszcza, że morderstwa dokonano dla rabunku, ponieważ sprawcy zabrali wiele przedmiotów wartościowych i pieniądze, które Frankfurter miał przy sobie. Policya wyznaczyła nagrodę 1000 K za wykrycie sprawców, dotychczas jednak nie natrafiono na ich ślad.

Przesłuchani członkowie personalu sklepowego zeznali, że przed kilku dniami zjawili się w sklepie dwaj obcy, którzy widocznie rozglądali się w rozkładzie sklepu. Jeden z nich był Rosyaninem i prosił o polecenie mu jakiego tłómacza.

Prasa rosyjska o Kole polskiem w Dumie. „Słowo" petersburskie pisze:

„Posłowie polscy zamierzają wstąpić na drogę, nieznaną minionym dziejom społeczeństwa polskiego, a której kierunek zawsze był uważany za wrogi dla narodowej sprawy polskiej. Droga ta jest tak samo obca zadaniom i dążeniom społeczeństwa polskiego, jak i sprawie ogólnego odrodzenia Rosyi. Nie w większości dumskiej, coraz bardziej ulegającej wpływom biurokracyi ukryte są siły, których poparciem jest wyprowadzić kraj z sytuacyi reakcyjnej bez wyjścia. Należyte postawienie sprawy polskiej możliwe jest tylko na gruncie zwycięstwa ustroju prawnego nad bezprawiem. Tymczasem Koło polskie staje na innym gruncie, przypuszcza ono, że prowadzi „politykę realną", w rzeczywistości zaś leje wodę na młyn swych antagonistów".

Minister oszustem kolejowym. Z Moskwy donoszą: Kontrolor kolejowy przyłapał na jeździe bez biletu... ministra marynarki admirała Dikowa, jego żonę i adjutanta. Spisano protokół i o zajściu tem zawiadomiono telegraficznie władze centralne w Petersburgu.

Komisarz policyi mordercą. W Baku sąd skazał komisarza policyi Arszewskiego za zamordowanie 2 więźniów na roty aresztanckie.

Dramat w cyrku. W Humaniu w cyrku braci Richterów wydarzył się straszny wypadek. Występował tam niejaki Voyani, pogromca zwierząt, i pokazywał tresowanego lwa, kilka hyen, dwa niedźwiedzie i dwa dogi duńskie. Otóż już od kilku dni lew „Romeo" był niespokojny i niEposłuszny. W owym dniu na początku przedstawienia, kiedy na arenie był tylko sam lew, a innych zwierząt jeszcze nie wpuszczono, „Romeo", przeszedłszy kilka razy po wiszącej taśmie, odmówił posłuszeństwa. Voyani uderzył go batem i wypalił z rewolweru na postrach ślepym ładunkiem; wtedy lew ze strasznym rykiem skoczył na pogromcę, przycisnął go do prętów klatki, następnie uchwycił go kłami za twarz, wyrwał z niej płaty ciała, uderzeniem łapy złamał kilka żeber, odrzucił go na środek klatki i przywarował przy nim jak kot przy myszy. Publiczność oniemiała i kilka chwil minęło w milczeniu; dopiero, kiedy obecna na przedstawieniu żona pogromcy krzyknęła przeraźliwie i rzuciła się do klatki, powstał popłoch nie do opisania. Pogromca, leżąc pod rozjuszonem zwierzęciem, zastrzelił kilka razy, obecni na przedstawieniu oficerowie, policyanci i kilka osób cywilnych zaczęło osypywać lwa kulami z rewolwerów i po kilkunastu strzałach lew po rzucił swą ofiarę i jak wściekły rzucił się na kraty, próbując wyskoczyć. Wszystko rzuciło się do ucieczki, panie i dzieci z płaczem i spazmami. Dopiero po chwili lew zraniony osłabł. Nieszczęśliwy pogromca, zabrany nie bawem do szpitala, umarł. Wedle wiarogodnych informacyj, pani Voyani próbowała odebrać sobie życie, lecz nie dopuszczono do tego. Wypadek powyższy sprawił przygnębiające wrażenie. Dwa dni przed gmachem cyrku stały tłumy publiczności.

Oskar Wilde umarł czy żyje? W zapadłym kącie cmentarza Bagneux w Paryżu stoi skromny pomnik z napisem:

†
OSKAR WILDE
16 oct. 1854 — 30 nov. 1900
Verbis meis addere nihil audebant et super illos stillabat eloquium meum.
Job XIX, 22.
R. T. P.

Sądzono dotychczas ogólnie, że pod tą mogiłą spoczywają zwłoki sławnego poety angielskiego, w ostatnich dniach jednak odezwały się głosy, które temu przeczą; nad grobem Oskara Wilda zawisła wielka, niewyjaśniona dotychczas tajemnica.

Spoczywa on w tym grobie, czy nie, umarł czy żyje?

Pytania powyższe zrodziły się w Anglii pod wpływem oświadczeń osób, które Oskara Wilde'a dobrze znały, które podają, że widziały go w ostatnich czasach bądź w Neapolu, bądź w Wenecyi, bądź to w innych miejscowościach we Włoszech.

Rozpoczęte natychmiast badania w Paryżu potwierdziły przypuszczenia, że Oskar Wilde żyje.

Mając pewne obrachunki ze sprawiedliwością, Oskar Wilde tułał się pod przybranem nazwiskiem Sebastyana Melmoutha w Paryżu.

Zajmował skromny pokój w hotelu d'Alsace, a obcował z kilkoma tylko osobami, które go też odwiedzały podczas jego choroby, byli to mianowicie: Robert Ross, Mary Garden, artysta Sanderson i żona oberżysty p. Dupoirier.

Żadna z tych osób dotychczas nie została odnaleziona przez poszukiwaczy Oskara Wilde'a, nie zabierała więc w tej sprawie głosu, któryby się przyczynił do wyjaśnienia zagadki.

Wyszukano natomiast chłopca hotelowego z owego czasu, w którym zmarł sławny poeta angielski. Garson ten, nazywający się Jules Petuel, utrzymuje z całą stanowczością, że osobnik, zmarły 30 listopada 1900, to nie Oskar Wilde, lecz jakiś nieznajomy, który przybył do hotelu na 4 dni przed 30 listopada.

Poetę znał długo i dobrze, często z nim rozmawiał i żartował. Nieboszczyk zaś, pochowany 3 grudnia 1900 r., to osoba inna — zapewnia Petuel z całą stanowczością.

Podaje, że poeta zupełnie zdrów opuścił hotel dnia 26 listopada rano. Tego samego dnia nad wieczorem przywiozła p. Sanderson jakiegoś bardzo chorego człowieka, którego umieściła w pokoju Wilde'go, mówiąc, że poeta chory. Podczas następnych dni odprawiano Petuela, gdy chciał wejść do pokoju poety, tłómacząc mu, że chory bardzo cierpi i że nie wolno z nim mówić.

Skoro nieznajomy umarł, garson wszedł do pokoju i przekonał się, że zmarły nie jest osobnikiem, którego znał, lecz jakimś człowiekiem zgoła mu nieznanym.

Petuel opowiada również, że w kilka dni przed wyjazdem Wilde rozmawiał z nim w następujący mniej więcej sposób:

— Słuchajno, chłopcze — odezwał się doń poeta — czy sądzisz, że można zmartwychwstać?

— Wierzę — była odpowiedź chłopca.

— A wierzysz ty w to, że człowiek może się zmienić w innego człowieka? — badał dalej Wilde.

— Bajki!... — odrzekł rezolutnie chłopak. Wilde zaś roześmiał się wesoło i rzekł:

— A jednak dla mnie jedynym środkiem, aby żyć, jest śmierć jak najprędsza.

Powstaje więc przypuszczenie, że Oskar Wilde w porozumieniu z p. Sanderson i gospodarzem Dupoirier'em i jego żoną — popełnił mistyfikacyę, ażeby rozpocząć nowe i spokojne życie.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano wniosek nagły Chiarego i tow. w sprawach zapomogowych.

Nastąpił

wybór czterech wiceprezydentów Izby.

Głosowano równocześnie. Oddano 391 głosów. Wybrani zostali: tow. Pernerstorfer 336 głosami, Pogacznik 282 gł., Steinwender 357 gł. i Zazworka 362 głosami.

Wiceprez. tow. Pernerstorfer dziękuje za wybór i podnosi, że socyaliści, jako druga najsilniejsza partya w Izbie, żądając zastępstwa w prezydyum, chcieli przez to zadokumentować, że biorą żywy udział w sprawach Izby, tego najważniejszego pola walki o interesy warstw pracujących i proletaryatu wszystkich narodów. Mowca obiecuje, że urząd swój spełniać będzie bezstronnie i bezpartyjnie.

Wiceprez. Pogacznik po słoweńsku i niemiecku dziękuje za wybór; oświadcza, że wybór przyjmuje.

Wiceprez. Steinwender oświadcza również, że wybór przyjmuje.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Komisya kolejowa wybrała posła Witteka referentem dla przedłożeń rządowych o upaństwowieniu Tow. kolei państwowych, kolei północno zachodniej i północno-niemieckich linij kolejowych.

Poseł Wittek zagaił dyskusyę i polecił projekt rządu jako podstawę do dyskusyi.

Poseł Günther omawiał kwestyę ze stanowiska przemysłowego i zwrócił uwagę na konieczność zakupna nowego parku kolejowego.

Na tem obrady przerwano.

Wnioski.

Wiedeń. Pos. Breiter, Eug. Lewicki, Malik i Straucher zgłosili wniosek o podwyższenie pensyi pensyonistów i pensyonistek, prowizyonistów i prowizyonistek starego stylu, jakoteż pod wyższenie dodatków na wychowanie dla sierót po służbie państwowej.

Poseł Wasilko i Ceglíński zgłosili wniosek o zmianę regulaminu w tym duchu, aby powiększyć liczbę wiceprezydentów na 7.

TELEGRAMY

z dnia 10 grudnia.

Pożyczka węgierska.

Budapeszt. Komisya budżetowa upoważniła rząd do wydania emisyi 48 milionów koron w renice złotej, zaś aż do czasu tej emisyi, by wydano krótkoterminowe obligi skarbowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej sekretarz stanu Bethmann Hollweg od powiadał na wywody posła Bassermana w sprawie ustawy o stowarzyszeniach. Minister oświadczył, że w tej ustawie nie chodzi o wykonanie jej co do litery, ale o przeprowadzenie ducha ustawy. Jeżeli to zdarzają się nadużycia, to nie były one tak wielkie, jak podniesiono; zresztą jeżeli popełniono jakieś błędy, to władze administracyjne mają rozstrzygać.

Duma.

Petersburg. Duma przyjęła wczoraj wieczorem znaczną większością głosów przedłożenie o zamknięciu wolnych portów w obszarze amurskim i zabajkalskim.

Skrajna prawica wniosła nagłą interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nielegalnego rozszerzenia granic osiedlenia się żydów. Duma nagłość odrzuciła i przekazała interpelacyę komisyi.

Masowe wyroki śmierci.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że wczoraj wydano w Rosyi **47 wyroków śmierci, a powieszono 17 ludzi.**

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Otwarcie parlamentu nastąpi zapewne w przyszły czwartek.

„Jenni Gazetta" oświadcza się przeciw otwarciu w dniu 14 b. m., ponieważ jest to rocznica śmierci ojca króla Edwarda.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że otwarcie parlamentu odbędzie się w przyszły czwartek.

Sułtan wygłosi przemowę. Dzienniki przynoszą szczegółowe sprawozdania o nadzwyczajnych uroczystościach, jakie z okazyi otwarcia parlamentu się odbędą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Związek stow. robotn. w Krakowie.** W piątek 18 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się poufne walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie w lokalu własnym (Wiślna 5. I. p.), na które delegatów wszystkich organizacyj zawodowych zaprasza zarząd.

* **W Stow. „Postęp" w Krakowie** (Krakowska 25) odbędzie się w sobotę 12 b. m. zabawa taneczna z nader urozmaiconym programem. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla pań 50 h, dla panów 70 h. Wstęp tylko za zaproszeniami. 2

* **W Stowarzyszeniu handlowców** w piątek o godz 7 wieczorem bezpłatny publiczny wykład Uniwersytetu ludowego: dr F. Eisenberg: „O społecznych zadaniach hygieny".

* **W Stowarzyszeniu „Postęp"** (Krakowska 25) w piątek o godz. 7 wieczorem bezpłatny publiczny wykład Uniwersytetu ludowego: p. J. Kuć: „Zdrowie przy pracy".

* **W Stowarzyszeniu rob. młodocianych** (Starowiślna 48) w sobotę o godz. 4 po południu bezpłatny publiczny wykład Uniwersytetu ludowego: p. H. Orsza: „Powieści polskie z życia żydów".

* **Czarna Wieś.** W niedzielę 13 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się uroczyste otwarcie Czytelni robotniczej w Czarnej Wsi, ul. Szkolna (dom „pod kwiatami") z nader urozmaiconym programem, oraz wykład z ramienia Uniwersytetu lud. p. Wilhelma Feldmana p. t. „Lew Tołstoj". Wstęp wolny. Zapraszamy na to uroczyste otwarcie Czytelni wszystkich robotników, robotnice i obywateli z Czarnej Wsi. Zarząd Czytelni: Wł. Michoński, J. Rosenzweig, W. Nożyński. 3

* **Stryj.** W niedzielę 13 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się w lokalu grupy zorganizowanych kolejarzy nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia emerytów i pensistów c. k. kolei państw. Galicyi i Bukowiny, na które zaprasza się delegatów i mężów zaufania wszystkich dotyczących stacyj płatniczych.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 13 b. m. punktualnie o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII. Langegasse 2, odbędzie się odczyt p. Maksymiliana Horwitza „O emigracyi i imigracyi robotniczej".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 10 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·76 do 12·77. Pszenica na październik 11·14 do 11·15. Żyto na kwiecień 10·57 do 10·58. Żyto na październik 9·59 do 9·60. Owies na kwiecień 8·95 do 8·96. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·48 do 7·49. Rzepak na sierpień 14·60 do 14·70. Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: zimno i pięknie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon r.